Nr: 167. Lwów — Sobota dnia 23. lipca 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie. ... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* Minister rolnictwa bar. Giovanelli i Namiestnik hr. Potocki wyjechali dziś do Drohowyża.

* Komisya teatralna miejska zgodziła się na warunki Wydziału krajowego co do rozszerzenia statutu emer. artystów b. teatru Skarbkowskiego na artystów sceny miejskiej.

* W Sanoku rozpoczął się zjazd strażacki.

* Cesarz ma z końcem sierpnia zjechać się w Marienbadzie z królem Edwardem VII.

* Niemieccy posłowie Śląska zażądali dziś od dra Koerbera cofnięcia zarządzeń co do paralelek słowiańskich. Dr. Koerber stanowczo obstaje przy projekcie rządu i wyjaśnił powody.

* Biskup Dyakowaru, Strossmayer jest umierający.

* Zatarg anglo-rosyjski o konfiskatę parowca „Malakka" przez okręty ros. ma być pokojowo zażegnany, do tego czasu wstrzymano interpelacyę w parl. ang. Admirał eskadry ang. morza Śródz. otrzymał polecenie nie wypuszczania „Malakki" z Gibraltaru z załogą rosyjską.

* Japończycy maszerują na Mukden. „Rusk. Listok" donosi, że armia wschodnia Kurokiego przełamała boczną linię rosyjskie i idzie na Mukden.

Biuro Reutera donosi, że **Japończycy przypuścili wczoraj szturm na P. Artura.**

* **Sejm węg. uchwalił dziś listę cywilną króla.**

Dyaryusz.

Piątek 22. lipca 1904.

Imiona, Rz. kat. Maryi Magd. — Grec. kat. Pankratya. — Słow. Bolesława. — Wschód sł. 4·18, zachód 7·55.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski zamknięty. — Teatr ludowy: „Ciotka Karola".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych".

Sobota 23 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Apolinarego. — Gr. kat. SS. 45 Mucz. — Słow. Zelisław. — Wschód sł. 4·19 zachód 7·54.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: zamknięty. — Teatr ludowy: Popoł. „Kontroler wagonów sypialnych", wieczorem „Artystka w kłopotach".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 22/7. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·30, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 637·00, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 517·00, Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye Kolei państw. 633·25, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 00·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 429·00, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 126·75, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 22/7. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·37, Renta majowa 99·30, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 637·50, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 517·25, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye kolei państw. 633·50, Lombardy 80·50, Akcye kolei Elbethal 422·00, Akcye fabryki broni 481·50 Akcye tytoniowe 342·— Akcye Alpiny 427·00, Akcye Rima Muranyi 491·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 22 40, Losy tureckie 126·75, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 22/7. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna Akcye kredytowe 200·40, Tow. Dysk. 186·50.

Usposobienie: ciche.

Wiedeń. 22/7. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 636·00, Akcye węg. Zakł. kred. 747·50, Anglobanku 279·00, Unionbanku 515·25, Laenderbanku 423·50, Bankvereinu 514·75, Bodencredit 934·00, Galic. banku hipot. 538·00. Kolei państw. 631·50, Kolei połud. 80·50, Kolei Elbenthal 420·00, Kolei północnej 54·50, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 427·50, Rima Muranyi 490·50, Prask. Tow. żelaz. 2216, Fabryki broni 479 00, tureckie tytoniowe 343·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1020, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·25. Austr. renta kor. 99·30, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·00, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 126·75, Marki 117·35, Ruble 253·00.

Usposobienie z początku lepsze następnie osłabione, wskutek ciągłej posuchy i niższego Berlina. Kredyty, Statsbany i Alpiny znacznie spadają.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 22/7. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·71 do 9·72. Żyto na październik 7·62 do 7·63. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·82 do 6·83. Kukurydza na lipiec 0 00 do 0·00, na sierpień 6·16 do 6·17, na maj 1905 6·52 do 6·53. Rzepak na sierpień 10·55 do 10·65.

Oferty na pszenicę: dobre.
Chęć kupna: ożywiona.
Usposobienie silne.
Pogoda: upał.

Wiedeń. 22/7 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·20 do 10·50. Żyto 7·60 do 7·80. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak —· do —·—.

Pogoda: pochmurno.

Podwyżka listy cyw. uchwalona!

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). W Sejmie węgierskim uchwalono 154 głosami przeciw 66 przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad podwyższeniem listy cywilnej. Głosowanie odbyło się spokojnie, tylko gdy ks. Eug. i hr. Bunffy głosowali: nie, na lewicy zabrzmiały oklaski. Wnioski, uczynione przez opozycyę, odrzucono.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Węgierska Izba posłów przyjęła dziś całą ustawę o podwyższeniu listy cywilnej wraz z wnioskami prezydenta ministrów. Ustawa ta obowiązuje od 1. stycznia r. 1903 do końca grudnia r. 1912.

WOJNA.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Agencya Havasa otrzymała z Moskwy następujący telegram: Dziennik »Ruskij Listok« zamieszcza depeszę, według której **wschodnia armia japońska gen. Kurokiego przełamała linię boczną armii rosyjskiej. Japończycy mają maszerować na Mukden.**

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rosyjska agencya telegraficzna donosi pod datą wczorajszą z Mukdenu: Wśród Chińczyków panuje pogłoska, wymagająca atoli potwierdzenia, że w okolicy Hsinmintau stoi banda Chunchuzów, licząca 2000 ludzi pod komendą 12 przebranych oficerów japońskich. Oddział ten ma na celu wykonać nagły ruch na Mukden, z miejscowości Tjelin, aby zniszczyć linię kolejową i w ten sposób przerwać kontakt armii rosyjskiej z podstawą. Wspomniana banda operowała przedtem w Mongolii i we wsi Koulo zabrała bydło, przeznaczone dla Mandżuryi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Telegram gen. Kuropatkina do cara opiewa: Wczoraj (20 bm.) nie zaszły żadne ważniejsze zmiany na terenie operacyjnym. W nocy z 19 bm. oddział strzelców i kozaków uderzył na przednie straże japońskie we wsi Kudinusa o 16 kilometrów na południowy wschód od Tkavuan. 21 Japończyków zostało przebitych bagnetami. Część japońskich straży przednich uciekła w góry, gdzie wpadła na ogień kompanii rosyjskiej. Sądząc po mundurach japońskich byli to żołnierze, należący do 4 pułku gwardyi. Po stronie naszej jeden żołnierz zabity (!), czterech ranionych.

Londyn. (Tel. „Dnia"). Biuro Reutera donosi, że obiega pogłoska, **iż Japończycy przypuścili wczoraj silny atak na Port Artura.**

Rosyjskie korsarstwo.

Nieczekając na to, coby powiedział Groeyusz i co powie Roszkowski, opinia całego świata osądziła ostatnią *prisę* rosyjskiej floty ochotniczej za pospolite korsarstwo. Jak się okazuje, statki rosyjskie przepłynęły Dardanelle i kanał suezki pod flagą handlową, żeby na Czerwonem morzu przedzierżgnąć się w marynarkę wojenną i dopuścić się jawnego gwałtu na statkach państw neutralnych. Postępek nosi wszystkie cechy drwienia sobie z prawa narodów i podeptania traktatu paryskiego r 1856. Zakipiało też po świecie.

Anglia, bezpośrednio dotknięta, starą tradycyą w lot szuka sobie satysfakcyi. Sekretarz stanu Percy w Izbie oświadcza, że wypadek wielkiej doniosłości, idzie energiczny *complaint* do Petersburga, a nieczekając na odpowiedź, angielska eskadra śródziemno morska, pełną parą pędzi do Suezu —mówią o 26 pancernikach.

Prasa angielska wszystkich odcieni żąda doraźnej satysfakcyi, represyi i wyciągnięcia wszystkich konsekwencyj. Jeżeli Rosya ma deptać artykuły paryskiego kongresu, traktat paryski staje się rupieciem bezwartościowym i potrzebuje rewizyi. Prasa amerykańska — a podobno i zdanie prezydenta Stanów Zjednoczonych już wiadome — zakipiała na gwałt rosyjski. Nawet w Niemczech, mimo marszruty rusofilskiej od samej góry, mimo zupełnie podobnego gwałtu, popełnionego na niemieckim okręcie przez istne korsarstwo rosyjskie, zawrzało i wołanie za satysfakcyą, potępienie wszelkiej słabości i względów obejmuje większość odcieni.

Nawet prasa *de la nation amie et alliée*, nie wie, co z fantem zrobić i gwałtu bronić nie chce.

Otóż powszechna ciekawość, co zrobi Rosya. Przeważa opinia, że się wyprze winy, zdezawuuje kapitana »Smoleńska«, czy »Petersburga« i uniknie dalszej awantury.

Ale psychologicznie ciekawym objawem jest nieledwie równo rozpowszechniona opinia, że Rosya szła na prowokacyę.

Pełno pomysłów roi się po dziennikach. Więc, że Rosya widząc w jak haniebny dostała się impas w walce z Japonią, dąży do komplikacyi na dwa, a choćby więcej frontów, żeby mieć prawo bez hańby skapitulować nie wobec Japończyków, ale wobec innego, czy innych mocarstw. To znowu, że Rosya prowokując Anglię chce wywołać *casus foederis* i czynną pomoc Francyi. To nareszcie, że niejasność i brak kodyfikacyi prawa narodów pozwoli na oddanie wypadku do rozsądzenia w Hadze, czy gdzie indziej, a raz poszedłszy na kongres międzynarodowy *ad hoc*, postara się by tenże zamienił się w kongres pacyfikacyjny.

Wierzymy raczej w pierwszą interpretacyę i oczekujemy cofnięcia się Rosyi na razie na całej linii. To jednak nie przeszkadza, że wszystkie objawy wskazują, iż awantura na Czerwonem morzu doprowadzi do światowej rewizyi roli światowej Rosyi. Wojna jest dla świata odkryciem stanu sił, przygotowania i rzeczywistej treści wrzekomego kolosa, któremu pozwolono rozpano szyć się bezkarnie i bez racyi.

Otóż nie daje się już przypuścić, żeby narody i państwa, którym preponderencya, wieczysta zachłanność i bezgraniczna ekspanzya Rosyi groziła z dziejowym fatalizmem, miały puścić sposobność takiej rewizyi nabytego stanowiska Rosyi.

Dla tego, mimo cofańca Rosyi, którego oczekujemy bezpośrednio, widzimy w epizodzie z »Malaccą« zapowiedź rzeczy większych.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą: Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej ogłasza konkurs na prowadzenie teatru ludowego w Krakowie na własny rachunek przedsiębiorcy. Przedstawienia mają się odbywać w budynku teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej przynajmniej trzy razy tygodniowo i w czasie od połowy września 1904 przynajmniej do połowy maja 1905 r. Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie zatwierdzenie repertuaru i składu personalu, tudzież kontrolę nad artystyczną wartością przedstawień.

— Gmach stacyi elektr. miejskiej, mającej za zadanie dostarczenie miastu i prywatnym osobom po taniej cenie siły elektrycznej i oświetlenia, położony w bliskości gazowni miejskiej, jest już obecnie na ukończeniu.

— Zastępcami dyrektorów Kasy oszczędności m. Krakowa wybrał wielki wydział dra Klemensa Dąbrowskiego i prof. dra Stanisława Domańskiego.

Wielki wydział Kasy oszczędności na wczorajszem pos edzeniu wybrał komisyę, która wspólnie z dyrekcyą zajmie się budową łaźni ludowej w Krakowie przy pomocy funduszu 30.000 koron, uchwalonego na wniosek dyrekcyi na ostatniem dorocznem zebraniu. Zadaniem tej komisyi i dyrekcyi będzie zastanowić się nad rozstrzygnięciem pytania, jaki typ łaźni ludowej będzie najodpowiedniejszy dla ludności Krakowa. W skład komisyi weszli pp.: Wandalin Beringer, prof. dr. Stanisław Domański, prof. dr. Henryk Jordan, prof. dr. Stanisław Pareński i Edward Uderski.

— Wczoraj o godz. 2 po południu, po powrocie do domu na ulicę Studencką urzędnik biura ubezpieczeń, p. Z. E, dostał ataku szału, podczas którego począł strzelać w mieszkaniu z rewolweru. Jeden ze strzałów rozbił szybę i kula upadła na podworcu, odbiwszy się o mur. Przerażona żona, pochwyciwszy córeczkę, schroniła się do sąsiadów. Szaleniec zaś po pewnym czasie wyszedł z mieszkania w bieliźnie i z rewolwerem w ręku począł spacerować po gankach pierwszego i drugiego piątra. Na podworcu i w mieszkaniach zapanowało przerażenie; ludzie obawiali się wychylić z domu. Na szczęście po pewnem czasie szaleniec wrócił do swego mieszkania i ubrawszy się, poszedł na przechadzkę.

Dzisiaj rano p. E. doznał po raz drugi ataku. Przerażona żona uciekła ponownie do sąsiadów. Zatelefonowano do Tow. ratunkowego. Po chwili przybyła na miejsce wypadku buda ratunkowa, ale po godzinnem wyczekiwaniu lekarz odjechał, nie widząc możności pochwycenia szaleńca, który z nabitym rewolwerem zamknął się w swoim pokoju. Żona odniosła się do przyjaciół chorego, urzędników Tow. ubezpieczeń. Ci po przybyciu na miejsce, widząc grozę sytuacyi, udali się do dyrekcyi policyi. Na ulicę Studencką przybył agent policyjny, który wezwał p. E. na policyę, a gdy ten mieszkanie opuścił, udało się agentowi przy pomocy policyanta na Rynku szaleńca wsadzić do dorożki, poczem odwieziono go do zakładu dra Żuławskiego.

19

Wincenty hr. **Łoś.**

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Hrabia był mecenasem sztuki, który, odkrywszy w niej olbrzymi talent, poczuł się do obowiązku ułatwienia jej wydobycia się na wierzch z morza monachijskich mierności, szczelnie zapełniających powierzchnię. Ja byłem przyjacielem Ajdukiewicza, wesołym pasażerem w Wiedniu, któremu ona wtedy dobrze wpadła w oko.

Takie były nasze wzajemne role, ale wnet spostrzegłem, że były inne, względem każdej innej kombinacyi.

Służba mówiła do Stefy: »pani hrabino«, a na domiar wszystkiego, zjawił się późnym wieczorem jakiś Anglik amator, który uważał hrabiego za »hrabiego Winterhaltera«.

Nigdy nie miałem poczucia większej bohemii, jakkolwiek miałem przed sobą prawdziwego, autentycznego, polskiego ordynata.

Dzięki tylko temu, że go znałem, że go znałem i osobiście i z oryginalnego jego życia i z anegdot, o nim wtedy jeszcze gęsto powtarzanych, połapałem się w tem wszystkiem.

Stefa była ostatnią miłością Rakuskiego, ostatnią, bo oczy jego ją pożerały, a pragnienia w tym wieku, nienasycone, bywają szkodliwe, nasycone zaś, śmiertelne.

Dlaczego przed nim mieniła się być panną Winterhalter. To leżało w jej skomplikowanym ustroju.

6.

Ten ustrój był tak skomplikowany, że nazajutrz rano, gdy spożywałem u siebie w numerze śniadanie i gdy na pukanie wejść pozwoliłem, wpadła Stefa, niosąc w jednej ręce pudło z farbami, a w drugiej jakieś nieduże płótno — obraz.

Odrazu zaczęła:

— Przyniosłam panu (chciała powiedzieć: »ci«), obrazek mojej roboty, byś go sobie kupił.

Zadrżałem. Stefa zrobiła się karoterką? Tego się nie spodziewałem. Zdawała się należeć do wyższego gatunku.

Z wprawą dyletanta, obnoszącego po hotelach, w środowiskach artystycznych, swe płody, postawiła na krześle obraz i odsłoniła go, mówiąc:

— Jest to śliczna główka Greuza, którą sama skopiowałam. Jakiś Amerykanin dawał mi za nią przeszłego roku pięćset marek...

Struchlałem, ale przecież Stefie odmówić nie mogłem. Myślałem tylko, że jeżeli tak dalej moja podróż pójdzie, to nie zwiedzę nawet połowy środkowej Europy. Ochłonąłem, przypomniawszy sobie, że Stefa mogła być tylko jedną.

A ona kończyła:

— A ja ci ją oddam za pięćdziesiąt.

— Co?

— Marek.

— Przecież okradać cię nie myślę. Każdy handlarz, którzy tu siedzą na rogu każdej ulicy, da ci o wiele więcej.

— Ależ, widzisz, ja nie chcę się pospolitować, »chodzić na dziady« — jak to mówią. Mnie jeszcze nie znajdziesz w żadnym handlu. Ty jesteś obcy, obrazek zabierzesz ze sobą, bo wiem, że zbierasz, że się znasz i że rzecz to dobra...

— Pyszna!

(C. d. n.).

— Z powodu długiej posuchy, ze wszystkich stron kraju dochodzą wiadomości o wybuchu pożarów. Do krak. Tow. wzaj. ubezp. w ostatnich dniach nadeszły następujące depeszy o pożarach: w Strusowie szkoda wynosi 256.000 K; wieś Brzegi w powiecie samborskim szkoda 130.000 koron; browar Johna w Krzywczy, szkoda 20.000 koron; część wsi w Dorożowie w pow. samborskim szkoda 50.000 koron; zabudowanie dworskie w Woli mazowieckiej szkoda 50.000 koron; wieś Babula w pow. mieleckim szkoda 20.000 koron. Donoszą także o licznych pożarach w powiecie chrzanowskim. Szkody nie są dotychczas znane.

Z Tarnopola donoszą: Większa część miasteczka Strusów padła pastwą płomieni. Ocalała tylko część dzielnicy żydowskiej. Spłonął także wielki młyn, ubezpieczony w Tow. krak. na 150 tys. kor.

Emigracya.

P. F. P. Sargent, jeneralny komisarz emigracyjny w Waszyngtonie, wydaje rok rocznie obszerne sprawozdanie z ruchu emigracyjnego do Ameryki. Obecnie pojawił się właśnie spory tom z ilustracyami, dający najdokładniejszy obraz tego ruchu po koniec czerwca 1903 r. Ze względu na doniosłość sprawy emigracyjnej, dla naszego kraju, z którego co roku krocie wychodźców wyjeżdża do Ameryki, warto z tego wydawnictwa przytoczyć niektóre szczegóły i interesujące daty, odnoszące się przedewszystkiem do Austro-Węgier w ogóle, a do Galicyi w szczególności.

Przedewszystkiem zaznacza p. Sargent, że wylądowało w różnych portach Stanów Zjednoczonych, Kanady, Vancouver i Wiktoryi razem 648.743 osób w r. 1902 (436.369 mężczyzn, 182.374 kobiet), a w r. 1903 razem 857.046 (613.146 mężczyzn, 243 800 kobiet). Z Austro-Węgier przybyło w roku 1902 — 171.989, w roku 1903 — 206.011 osób, czyli więcej o 34.022. Z trzech państw Europy (Austro-Węgry, Rosya i Włochy), przybyło w roku 1903 dwie trzecie ogólnej cyfry emigrantów, gdyż 572.726. Niefortunna polityczna i ekonomiczna sytuacya, oraz opłakane stosunki południowej i zachodniej Europy z jednej strony, z drugiej zaś pomyślne te okoliczności w Stanach Zjednoczonych, stwarzają naturalny napływ emigracyi do Ameryki. Dla tej ludności przekonywającym dowodem kwitnących stosunków na drugiej półkuli jest olbrzymia ilość pieniędzy, którą jej do Europy krewni posyłają. Przyznać jednak należy — pisze dalej p. Sargent — że ruch ten jest cokolwiek nienaturalny. Na tak znaczną ilość emigrantów składają się przedewszystkiem czynniki agitacyjne, które jedynie zysk mają na celu. Różne ajencye, reprezentacye, towarzystwa okrętowe, mają tysiące ajentów i domów komisowych w Europie i starają się wszelkimi sposobami jak największą liczbę ludzi nakłonić do wyjazdu z Europy.

Wśród emigrantów, znajduje się wielka ilość zupełnie niepożądanych, szkodliwych osobników. Kryminaliści, mordercy, złodzieje, szumowiny społeczeństwa, wszystko to, co Europa ma najgorszego, stanowi wielki procent emigrantów.

Kwestya robotników zakontraktowanych jest bardzo skomplikowaną. Nie da się zaprzeczyć, że wśród emigrantów, największą ilość stanowią właśnie ci zakontraktowani robotnicy, którzy corocznie importowani są do Stanów Zjednoczonych. W rozmowie, jaką miałem z panem Kaltenbrunn, radcą austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych — pisze dalej p. Sargent — przekonałem się, że w Austryi myślą już o zabezpieczeniu praw zakontraktowanych robotników. Uchwalona być ma przez austryacką Radę państwa ustawa, która otacza opieką robotnika, żąda gwarancyi dotrzymania kontraktu, spełnienia wszystkich zobowiązań pracodawców. Niezależnie jednak od tego, powinny zająć się tą sprawą Stany Zjednoczone. Wszystkie porty powinny być pilnie strzeżone, a emigranci poddani najściślejszym badaniom, co do zawartych układów i t. d.

Z licznych tabel statystycznych, wymieniamy następujące, bliżej nas obchodzące cyfry: Polaków przybyło w r. 1903 ogółem 82.343, z tego 58.992 męskiej, 23.351 żeńskiej płci. Poniżej lat 14 było 7761 osób, powyżej lat 14 do 45 72.629 osób, powyżej lat 45 1953 osób. Na 82.343 Polaków, 1312 umiało czytać po angielsku, lecz nie posiadało sztuki pisania, 22.634 zaś ani czytać, ani pisać nie umiało. 3305 emigrantów posiadało powyżej 30 dolarów: poniżej 30 dolarów 60.558 osób. Cała suma pieniędzy, będąca w posiadaniu wszystkich emigrantów, wynosiła 785.541 dolarów.

Z Polaków tych, było już raz poprzednio w Ameryce 2743; ubogich, lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa, było 269, dotkniętych zakaźnemi chorobami 201. Litwinów przybyło w r. 1903 ogółem 14.432, z tego 10.721 męskiej, 3.711 żeńskiej płci. Poniżej lat 14 było 1.137 osób, powyżej lat 14 do 45 osób 13.078, powyżej 45 lat 217. Na 14.432 Litwinów, 712 umiało tylko czytać po angielsku, a 5.487 ani czytać, ani pisać nie umiało. Emigrantów 655 posiadało powyżej 30 dolarów; poniżej 30 dolarów 9972 osób. Cała suma pieniędzy, będąca w posiadaniu Litwinów, wynosiła 130.515 dolarów. Z emigrantów tych było już raz poprzednio w Ameryce 331 osób; ubogich lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa, było 34, dotkniętych zakaźnemi chorobami 69. Rusinów przybyło w r. 1903 ogółem 9.843, z tego 7.695 męskiej, 2.148 żeńskiej płci. Poniżej lat 14 było 467 osób, powyżej lat 14 do 45 osób 9,084, powyżej 45 lat 292. Na 9.843 Rusinów, 39 umiało tylko czytać po angielsku, a 4.595 ani czytać, ani pisać nie umiało. Emigrantów 254 posiadało powyżej 30 dolarów; poniżej 30 dolarów 8.247 osób. Cała suma pieniędzy, będąca w posiadaniu wszystkich tych emigrantów, wynosiła 92.462 dolarów. Z Rusinów tych odbyło już raz poprzednio podróż do Ameryki 793; ubogich, lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa, było 79, dotkniętych zakaźnemi chorobami 9. Suma wszystkich pieniędzy, jaką emigranci wszystkich narodowości posiadali, wynosiła 16 117.513 dolarów. Emigrantów takich, którzy mieli mniej, aniżeli 30 dolarów, było 511.302, a jedynie 128.266 posiadało więcej, aniżeli 30 dolarów.

MAŁY FEJLETON.

Czechow i Tołstoj.

Zmarły kilka dni temu pisarz rosyjski, Antoni Czechow, był, jak wiadomo serdecznym przyjacielem Tołstoja. Miał też wiele punktów stycznych z pustelnikiem z Jasnej Polany. Podobnie jak Tołstoj występywał i Czechow we wszystkich swoich dziełach w obronie swobodnego rozwoju indywidualności; on głosił teorye łaski i przebaczenia słabości ludzkich.

Czechow rzekł pewnego razu: »Mówi się zwykle, że człowiek potrzebuje tylko trzech łokci ziemi. Ależ trzech łokci potrzebuje trup, nie żywy człowiek. Ten potrzebuje nie trzech łokci, nie dóbr ziemskich nawet, lecz całej kuli ziemskiej, całej przyrody, aby módz zupełnie swobodnie wypowiedzieć właściwości i odrębności swego wolnego ducha«.

To przekonanie było gwiazdą przewodnią Czechowa w całej jego literackiej dzia-

---

M. de Vogüé. 86)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

— Dziękuję, panie Moucheron, — przerwała żywo księżna, w obawie, aby niepoprawny Moucheron za dużo nie powiedział. — Jutro poprosimy pana we dnie o ciąg dalszy objaśnień; dziś wieczór pozostawiamy go studyom: tak świetnie umiesz pan z nich korzystać, że grzech przeszkadzać mu.

Pan Robinson słuchał z wielką uwagą objaśnień. Ci, co go znali, ze zdziwieniem uchwycili t n pełen szacunku, nieśmiały nieomal. w pytaniach, jakie zadawał dziennikarzowi, i w pochlebnych zdaniach, jakiemi wyrażał się o Jossé. Człowiek ten, który z wyżyn traktował wszystkie potęgi świata, widocznie był w tej chwili pod wpływem takiej, którą byłby chętnie jak najdrożej opłacił, a dolary nic mu w tem pomódz nie mogły; potęgi jedynej, jaka mu imponowała, bo wymykała się z pod wszechwładzy: majestatu przeszłości.

Tournoël i pani Fianona zbliżyli się do siebie. Millicent, obojętna na anegdoty historyczne, tak dla innych zajmujące, słuchała symfonii bez słów, jaką dusza jej snuła na tle starych oddźwięków Jossé: wspomnienia Włoch; słodyczy usłyszenia pieśni oddalonej, będącej natchnieniem tych, co się tu kochali; szeptu tych uczuć zmarłych, ożywiających się dzisiaj; powiewu nocnego zefiru, po nad stawem, śród szczytów gęstwiny leśnej; drgnień uśpionej wody, kryjącej życia tajemnicze. Na tej ciemnej szklistej powierzchni drgały oblaski gwiazd srebrzystych, jak harmonijne akordy, szybkie arpedżia blasków, echa muzyki zaświatów, ulatające w nieskończoność. Pieśni duchów, wywołanych, tchnienia i szmery natury, nocy, nieba gwiaździstego: wszystko to wydało się młodej kobiecie milczącem preludyum do słów tkliwych, jakie miały paść z tego serca męskiego, którego bicie czuła swojem, gorące i nieśmiałe, a któremu wtórowały uderzenia jej serca własnego.

Tournoel, szczęśliwy, wzruszony, odgadywał ją, pochyloną ku niemu, tak jak w ciemnościach słyszymy zbliżającą się niewidzialną osobę, przeczuwał, że zdaje się na jego łaskę, bezbronna. Na schodach wieżowych odwróciła się, by przeczytać raz jeszcze przy świetle lampy zawieszonej na ścianie wiersze. Zatrzymał się o kilka stopni niżej i powtórzył ostatnie wyrazy: »Gdyż w oczach stała twych wdzięków ponęta«.

I biorąc jej rękę, zwieszoną, na wysokości jego twarzy — tę rękę, której tak pragnął przez cały wieczór — przycisnął do swych ust gorących. Wysunęła mu ją zwolna. Spojrzała na niego wzrokiem poważnym, pytającym i głosem, nad którym usiłowała zapanować, rzekła:

— Jutro porozmawiamy... Pytałam się pana o jego troski. Może panu zaufam swoje... To dowód szacunku, jakiego dotąd nikomu nie dałam.

I krokiem lekkim, jak lot ptaka, przeszła koło niego, złączywszy się w galeryi z towarzystwem.

(C. d. n.).

łalności i sprowadziło też znajomość z Tołstojem. Ale był jeszcze jeden zakres, na którym owa wspólność Czechowa i Tołstoja dobitnie wystąpiła, mianowicie: Życie chłopów rosyjskich. Czechow, syn byłego »poddanego«, czuł zawsze swą przynależność do stanu wieśniaczego i był zawsze, równie jak Tołstoj, głęboko wzburzony, ilekroć cokolwiek byt chłopa utrudniało i kształtowało jego życie ponuro.

Czechow scharakteryzował stosunki rosyjskie w następujących trafnych wyrazach: »Patrzcie na to życie: Bezczelność i próżniactwo silnych; ciemnota i zezwierzęcenie słabych; ich ubóstwo prawie nie do uwierzenia, degeneracya, opilstwo, hypokryzya i łgarstwo. My jednak nie widzimy i nie słyszymy cierpiących, bo wszystko, co jest strasznem odbywa się za kulisami.

Potrzebaby, żeby przed drzwiami każdego szczęśliwego i zadowolonego człowieka, stanął ktoś z młotem i ciągłem stukaniem przypominał mu, że są też nieszczęśliwi, że choćby był najszczęśliwszym, życie pokaże mu w końcu pazury«.

To łagodne i słodyczy pełne głoszenie miłości, to wzywanie do miłosierdzia i litości względem wszystkich, co jęczą pod ciężarem życia, utorowały Czechowowi drogę do serca Tołstoja. Był też w Jasnej Polanie bardzo mile widzianym gościem. Odwiedziny Czechowa w dobrach Tołstoja, były dla mieszkańców Jasnej Polany, radosnym wypadkiem. Sympatyczny Czechow, ze swą jasną bródką w klin, w binoklach, ze swym uśmiechem delikatnie ironicznym bawił i przykuwał do siebie godzinami towarzystwo w Jasnej Polanie.

Lecz i sam wiele zyskiwał. Ileż to natchnień do swych prac literackich wynosił z domu czcigodnego gospodarza.

Stosunek Tołstoja do Czechowa zamienił się w serdeczną przyjaźń podczas obecności Tołstoja w Krymie, gdzie bawił i Czechow. Czechow był z zawodu lekarzem, on też pielęgnował chorego Tołstoja. Na Krymie bawił podówczas i Gorkij, stąd pochodzi fotografia, rozpowszechniona w Rosyi, przedstawiająca trzech pisarzy.

Obrazy życia rosyjskiego, kreślone przez Czechowa, zachwycały Tołstoja. Śmierć Czechowa okryła żałobą całą Rosyę.

B.

Dzień literacko-artystyczny.

* **80 rocznica urodzin Kuno Fischera.** Nestor niemieckich filozofów Kuno Fischer kończy jutro 23. lipca — 80 rok życia. Każdy kto miał szczęście przysłuchiwać się słowom prof. Fischera, kto był pod czarem jego osobistości i słyszał z ust jego wskazania wiekuistych wartości życia, chętnie podejmie nadarzającą się sposobność, by dać wyraz uczuciu czci dla prawdziwego uczonego, który zawsze stał zdala od nienawiści rasowej.

Uczniowie jego dawniejsi — a jest wśród nich sporo Polaków zamierzają doręczyć jubilatowi artystycznie wykonany adres z życzeniami.

Kuno Fischer głośny filozof niemiecki, znakomity historyk filozofii nowożytnej, ur. w r. 1824 w Sondewalde na Śląsku, habilitował się w r. 1850 w Heidelbergu, gdzie wykładał do 1853. Pozbawiony w tym czasie prawa wykładu przez ministeryum oświaty, pragnął się habilitować w Berlinie, lecz nie został do tego przez rząd pruski dopuszczonym. W r. 1856 został profesorem w Jenie, od r. 1872 jest nim w Heidelbergu. Fischer jest w filozofii zależnym od Hegla. Najważniejszym dziełem Fischera jest *„Geschichte der neueren Philosophie.“*

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

W piątek 22 b. m. po raz 2-gi „Ciotka Karola“ farsa w 3 aktach z angielskiego B. Thomasa.

W sobotę 23 b. m. o godz. pół do 4-tej „Kontrolor wagonów sypialnych“ komedya w 3 aktach Bissona.

Wieczorem po raz 1-szy „Artystka w kłopotach“ farsa w 3 aktach Schönthana i Kadelburga.

Strejki naftowe.

Delegowany przez redakcyę »Czasu« specyalny korespondent dla zbadania sytuacyi w Borysławiu, stworzonej przez strejk robotników, pisze między innemi w swym ostatnim liście: »Wojna (strejk) może trwać długo. Należy sobie zdać sprawę ze wszystkich możebności, być przygotowanym na ciężkie przejścia, na ofiary i straty. Dylemat jest przykry, ale wybierać trzeba. Albo chcemy szybkiego końca strejku, a w takim razie zgódźmy się na konferencyę i dążmy do porozumienia. Albo też odrzućmy układy i łammy przeciwnika, ale pamiętajmy, że jest to droga dłuższa, niekiedy nawet bardzo długa. Kto chce, by strejk ustał natychmiast, a układów nie chce, ten dopuszcza się niekonsekwencyi, której pożałować może.

Niech nikt nie sądzi, że mamy tu na myśli wyłącznie przedsiębiorców. Zupełnie taki sam dylemmat przedstawia się robotnikom. Trzeba wybrać, albo zgodę, albo zmowę aż do wyczerpania sił.

W Borysławiu ważyły się szale przez czas jakiś między pokojem a wojną. Obecnie przeważyły się stanowczo na stronę wojny. O układach mowy niema. Strejk rozwija się w całej pełni. Pracodawcy odrzucają bezwarunkowo myśl porozumiewania się z komitetem robotników, reprezentującym dzisiaj ogół strejkujących. Projekt, podany przez pracodawców, ażeby robotnicy obrali komitet inny, w którym każda kopalnia będzie miała przedstawicieli, jest już dziś poprostu niewykonalny, gdyż robotnicy z wielu kopalń rozjechali się już tłumnie do domu i zbierają gdzieś żyto i owies na swych półkach chłopskich pod Gorlicami lub Krosnem. Wobec tego o układach nikt dziś nie myśli. Strejk opanował całą doliną borysławską«.

Z Borysławia donoszą dziś, że sytuacya pogorszyła się z powodu, że 4 mężowie zaufania komitetu strejkowego z drem Markiem na czele, którzy wczoraj rano przybyli do p. radcy Piwockiego, w uzupełnieniu znanych żądań co do mieszkań, wodociągów, szpitala, ośmiogodzinnej pracy itd., podali do spisanego z p. Piwockim oświadczenia rozmaite inne postulaty, z których najważniejsze są: 1) w razie nieprzyjęcia 8 godzinnej pracy, podwyższenie płacy; 2) przyjęcie napowrót do pracy wszystkich członków komitetu strejkowego, gdy przedsiębiorcy zobowiązali się już poprzednio, że tego absolutnie nie uczynią; 3) wypowiadanie pomieszkań ma następować zawsze dwa tygodnie przed pierwszym miesiąca; 4) wypłata pensyi ma się odbywać najpóźniej 3-go każdego miesiąca.

Komitet firm otrzymawszy to oświadczenie strejkujących, oświadczył, że wszelkie rokowania zrywa, a na powyższe oświadczenie nie daje żadnej odpowiedzi.

Rezolucya ta została wczoraj po objedzie podana do wiadomości strejkującym.

Do zaostrzenia się sytuacyi przyczynił się również fakt zażalenia, — jakie wysłano z Borysławia w formie depeszy do prez. ministrów dr. Koerbera na radcę p. Piwockiego, — zarzucającego mu stronnicze postępowanie przy pertraktacyach ugodowych, zakazywanie zgromadzenia itd. P. radca Piwocki, któremu nawet komitet strejkujących przyznał zupełną przedmiotowość i niezwykły takt w traktowaniu rzeczy — uczuł się tą depeszą urażony i podobno — czemu zresztą wierzyć nie chcemy — odmawia dalszego przewodnictwa a nawet według krążących pogłosek — ma opuścić Borysław.

Ponieważ przeprowadzone przez starostwo w Drohobyczu dochodzenia wykazały, że stowarzyszenie robotników »Górnik« dopuściło się licznych przekroczeń swojego statutu, przeto starostwo na zasadzie § 25 ustawy o stowarzyszeniach zawiesiło działalność tego stowarzyszenia i poleciło wczoraj lokal jego w Borysławiu zamknąć.

Wczoraj popołudniu usiłowano naprawić uszkodzony rurociąg firmy Freunda, przyczem robotnika zatrudnionego tą robotą, obrzucili strejkujący kamieniami i oblali ropą, tak, że tylko pod opieką wojska można go było odprowadzić do domu. Rurociąg wspomniany w nocy naprawiono. Dr. Marek zgłosił się z deputacyą robotników u radcy Piwockiego z prośbą o interwencyę, celem podjęcia rokowań i podał mu życzenia robotników na piśmie. Radca Piwocki wręczył to pismo komitetowi pracodawców.

Popołudniu odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie robotników, którzy uchwalili trwać nadal przy swem żądaniu »ośmiogodzinnej szychty«, względnie odpowiedniego podwyższenia płac i zabezpieczenia bezkarności za samowolne przerwanie pracy.

* * *

Wczoraj zjawiła się deputacya kraj. Towarzystwa Naftowego z prezesem p. Antonim Gorayskim na czele u Ministra roln. bar. Giovanelliego. P. Gorayski wyraził żal, że największego przemysłu nie może Ministrowi pokazać w pełnym ruchu, z powodu strejku. Minister odpowiedział, że ma nadzieję, iż strejk niebawem zakończy się.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni rozpocznie 1. sierpnia kilkotygodniowy urlop, który spędzi u siebie w Radziechowie.

Gubernator austro-węgierskiego Banku dr. Leon Biliński rozpoczął przedwczoraj dłuższy urlop i udał się do Ischl.

Minister rolnictwa br. Giovanelli wyjechał dziś rano o godzinie 10 wraz z p. Namiestnikiem hr. Potockim do Drohowyża, celem zwiedzenia tamtejszej stadniny i zakładu sierót fundacyi skarbkowskiej. Wraz z nimi wyjechali: wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbowej Korytowski, radca sekcyjny bar. Sacken, radca dworu Struszkiewicz, prezydent Małachowski i wiceprezydent Ciuchciński, szef biura prezydyalnego radca Namiestnictwa Zaleski, prezes Tow. gospodarskiego dr. Kozłowski, prezes dyrekcyi Tow. kredytowego ziemskiego Krasiński i dyrektor Vivien, syndyk fundacyi skarbkowskiej dr. Łoziński i wielu innych.

Odznaczenie. Cesarz nadał zatrudnionym u firmy Edward Zipser i Syn w Mikuszowcach robotnikom pomocniczym, Michałowi Dobiji i Michałowi Rusinowi, w uznaniu ich przeszło 40-letniej wiernej służbie, poświęconej jednemu i temu samemu przedsiębiorstwu fabrycznemu, srebrne krzyże zasługi.

Mianowania i przeniesienia.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądowego Józefa Boronia z Kossowa do Bohorodczan.

Ruch budowlany. Magistrat nadał konsensy budowlane: p. Oleszkowi na budowę domu parterowego w dzielnicy II. lk. 612 ulica Janowska; p. Bauerowi na budowę dwóch kamienic, jednej dwu- i jednej trzypiętrowej przy ulicy Bema; p. Schneckowi na budowę kamienicy dwupiętrowej przy ulicy Rappaporta; p. Sołtysowi na budowę willi jednopiętrowej przy ulicy Cetnerowskiej; p. Baarowi na budowę domu parterowego w dzielnicy II. lk.

733 (ul. Inwalidów) i pani Rudzkiej na budowę domu jednopiętrowego przy ulicy św. Kingi.

„Lwowski chór akademicki, którego produkcye pod dyrekcyą znanego muzyka dra Szczepańskiego cieszyły się zasłużonem uznaniem w „Filharmonii," na Jarmarku krajowym i na własnych koncertach — wyjeżdża w sobotę na wycieczkę artystyczną do zdrojowisk galicyjskich.

Koncertować będzie ogółem 7 razy (w Krynicy 2 razy, raz w Zakopanem, w Zegiestowie, Rabce, Szczawnicy i Iwoniczu). Program interesujący i poważny. Między innemi odśpiewa „Czary" Galla, Noskowskiego „Pieśń do Wilii," Szuberta „Gondolierzy," a także utwór swego dyrygenta „Walc" Zdzisława Szczepańskiego.

Komplet składać będą pp.: Remizowski, Tysowski, Flohr. Bozkowski, Bar, Oleański, Dreżepolski, Żukrowski, Drozdowski, W. Nowakowski, Dragan, Dembowski, St. Lang, T. Nowakowski, Kuczera, Ross i Hupert. Jako solista wystąpi p. Adam Ludwik artysta opery.

Sympatycznemu gronu śpiewaków życzymy z całego serca „szczęśliwej drogi."

Sankcya cesarska. Cesarz udzielił sankcyi uchwalonym przez Sejm galicyjski projektom ustaw w sprawie niektórych leśno i wodno-policyjnych zarządzeń, oraz w sprawie zalesień ochronnych. Nadto udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy o uregulowaniu potoku Błotnia wraz z dopływami.

Rada m. Lwowa nie odbyła zapowiedzianego na wczoraj posiedzenia, z powodu braku kompletu. Wobec tego, że na urlopie jest 30 i kilku radnych wątpliwem jest, czy pełne posiedzenie naszej Reprezentacyi miejskiej będzie się mogło odbyć przed końcem sierpnia. O sprawach miasta decydować będą w takim razie pp. delegaci miejscy.

Obiad. U Jksc. E. P. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego odbył się wczoraj na cześć JE. Ministra Rolnictwa Barona Giovanelliego o godzinie pół do 8-mej obiad, w którym oprócz dostojnego Gospodarza wzięli udział: Ich Ekscelencye: Minister Rolnictwa Karol Baron Giovanelli, Marszałek krajowy Stanisław Hrabia Badeni, Ks. Arcybiskup Andrzej Hrabia Szeptycki, Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, Ks. Arcybiskup Dr. Józef Weber, Prezydent wyż. Sądu kraj. Dr. Aleksander Tchorznicki, Wiceprezydent kraj. Dyrekcyi Skarbu Dr. Witold Korytowski, Wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, Generał porucznicy: Albert Koller, Adolf Ströhr, Fryderyk Jihn-Solwegen, Naczelny dyrektor poczt i telegrafów Jan Lubicz-Seferowicz, Prezes Tow. kredyt. ziemsk. Władysław Kraiński, Zastępca Marszałka krajowego, Radca Dworu Dr. Tadeusza Pilat, Radca Dworu Włodzimierz Hrabia Łoś, Prezes Towarzystwa gospodarskiego Dr. Włodzimierz Kozłowski, August Gorayski, Stanisław hr. Stadnicki, Artur Zaremba Cielecki, Prezes Towarzystwa Kółek rolniczych, Jan Vivien, Dyrektor Towarzystwa kred. ziemsk., Komendant miasta Generał-major Kazimierz Pomiankowski, Radca Dworu i Dyrektor kolei państwowych, Ludwik Wierzbicki, Radca Dworu i Prokurator Skarbu Dr. Wiktor Korn, Nadprokurator Państwa Henryk Heyderer, Radca Dworu Władysław Struszkiewicz, Radca Dworu Ignacy Dembowski, Radca Namiestnictwa i Szef biura prezydyalnego Wacław Zaleski, Radca sekcyjny Ministerstwa rolnictwa Baron Sacken, Członek Wydziału krajowego Dr. Stanisław Dąmbski, Dyrektor galicyjskiej Kasy oszczędności, Dr. Jan Kanty Steczkowski, Nadradcy leśnictwa Piotr Hirsch i Alfred Rosenberg, Julian Baron Brunicki, Radca rządu i Dyrektor Policyi Wilhelm Schechtel, Dyrektor dublańskiej Akademii rolniczej Juliusz Frommel, Adwokat krajowy Dr. Tadeusz Skałkowski, Starostowie: Leopold Popiel, Feliks Cienie-Cieński, Ces. Radca Arnold Des Loges, Dyrektor krajowej Szkoły lasowej Maryan Małaczyński.

Podczas obiadu przygrywała kapela 80. pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza Friedricha.

Emerytura personalu teatru miejskiego. Wydział krajowy przystąpił do zmiany statutu stworzonej przez śp. Stanisława hr. Skarbka instytucyi emerytalnej dla personalu byłego teatru skarbkowskiego. Zmiana zasadzać się będzie na rozszerzeniu sfery działania tej instytucyi także na członków personalu teatru miejskiego we Lwowie, o ile oni angażowani są kontraktowo bodaj na rok jeden, a gaża ich wynosi minimalnie sześćset koron rocznie. Do należenia do funduszu emerytalnego obowiązywać ich ma kontrakt służbowy, w którym musi znajdować się nadto warunek, że wymieniony w kontrakcie zezwala, by mu z góry potrącano wkładki na fundusz emerytalny. Dyrektor Pawlikowski przyrzekł uzupełnić w tym duchu kontrakty swego personalu. By to jednak i na przyszłość zawsze się działo, odniósł się Wydział krajowy do Rady miejskiej z prośbą, aby w kontrakcie dzierżawy teatru stawiała każdemu dzierżawcy warunek co do kontraktu umocnionego obowiązku personalu teatralnego do należenia do funduszu emerytalnego. Niemniej zażądał Wydział krajowy od Rady miejskiej deklaracyi, że obowiązuje się objąć w swoje ręce zarząd funduszu emerytalnego artystów sceny lwowskiej na przypadek, gdyby Wydział krajowy przestał istnieć, a w jego miejsce nie powstała żadna inna władza lub instytucya, będąca organem reprezentacyi kraju.

Komisya teatralna miejska przedstawiła wniosek, by żądanej deklaracyi w obydwóch kierunkach udzielić. Zgodnie z tym wnioskiem uchwalił onegdaj magistrat zobowiązanie takie Wydziałowi krajowemu niezwłocznie przesłać, celem umożliwienia szybkiego wykończenia projektu nowego, a tak dla artystów naszego teatru i jednocześnie dla rozwoju tej sceny niezmiernie ważnego statutu.

Lwów-Zakopane. O takiej lakonicznej treści pojawiły się na murach miasta ogłoszenia, o których donoszą nam, że są one zapowiedzią wielkiej wycieczki do Zakopanego. Urządza ją ten sam komitet, który zeszłego roku przeszło 500 Lwowian powiózł do Zakopanego wycieczkowym pociągiem, uzupełniony ponadto nowemi siłami z pośród młodzieży akademickiej.

Wielką wycieczkę do Zimnej Wody-Rudno urządza w niedzielę dnia 24. b. m. „Czytelnia im. M. L. Borelowskiego" tech. koł. T. S. L. Program nader urozmaicony. — Wstęp na zabawę po 20 groszy.

Straszny wypadek. Wczoraj wieczorem zdarzył się we Lwowie przy ul. Szeptyckich l. 52 bardzo tragiczny wypadek. Dziecko podurzędnika p. Manczukowskiego, bawiące się na galeryi 2 piętra, spadło na dziedziniec i potłukło się śmiertelnie.

Ojciec, przywołany na dół padł rażony apopleksyą. Dziecko odstawiono do szpitala — zwłoki ojca oddano nieszczęśliwej żonie.

Awanturnice. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu odbyła się na wałach Hetmańskich uliczna awantura. Kilka podpitych niewiastek zaczepiało mężczyzn bez skutku; skutek pokazał się dopiero przy zaczepce skierowanej do artylerzysty, któremu rzucono uwagę, „że ma nogi jak durny bocian." Odpowiedziano, „że takim jak one... do jego nóg wara." Niewiastki rzuciły się na żołnierza łając i bijąc parasolkami. Żołnierz w nogi, baby za nim, aż policyant wziął się do aresztowania. Ale nie poradził i jemu się dostało. Dopiero, gdy dwóch innych nadeszło, odwieziono awanturnice przemocą na inspekcyę.

Kronika towarzyska. W Pilicy, w gub. kieleckiej, w kościele miejscowym pobłogosławiony został związek małżeński p. Mścisława Godlewskiego, radcy komitetu T. K. Z., publicysty, b. redaktora „Słowa", syna śp. Korneliusza i śp. Emilii z Rayskich, z panną Izą Miączyńską, córką śp. Władysława, właściciela dóbr Rudniki. i małżonki jego Felicyi z Wielowieyskich Miączyńskich.

Pożar. Na Pasiekach w domu Michała Pełechacza za rogatką łyczakowską wybuchł wczoraj ogień, który zniszczył tylko drewniany budynek.

Za włóczęgostwo aresztowano wczoraj 18 letniego Heliodara Kutznera, syna poddanego francuskiego, który zmarł przed dwoma laty w szpitalu.

Jeżeli konsulat francuski we Lwowie nie zajmie się losami chłopca, będzie on wyszupasowanym do Francyi.

Do szpitala lwowskiego przywieziono lekarza okręgowego z Jaryczowa nowego dr. Budzynowskiego, który zachorował na tyfus plamisty, zaraziwszy się od chorego. Równocześnie zachorował jego synek. Chorego umieszczono w osobnej sali na oddziele zakaźnym.

Zgubiono dziś rano w drodze z głównego dworca do głównej poczty dekret substytucyi notaryalnej z sądu przemyskiego, opiewający na nazwisko p. M. J. O... (Redakcyi bliżej znane).

Rzetelny znalazca zechce dokument oddać w Administracyi „Dnia" przy ulicy Kopernika l. 28.

NEKROLOGIA.

Bronisław Sas Zamorski, uczestnik powstania z roku 1863, przeżywszy lat 73, umarł 12 bm. w Przemyślanach.

W Wiedniu: kupiec z Petersburga Sebastyan Ritter w przejeździe do wód.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Według listu nadesłanego z Niuczwangu, komendant rosyjskiej łodzi torpedowej, która tam zawinęła, zawiadomił, iż w zatoce Peczili trafił przypadkowo torpedą parowiec angielski. Sądzą, że idzie tu o parowiec angielski »Hipsang«.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Kanonierka rosyjska »Czarnomorec« odpłynęła do Piraeus celem zbudowania okrętu stacyjnego »Kubanec«, który powróci na Morze Czarne.

Londyn. (Tel. »Dnia«). „Daily Telegraph« donosi z Mukdenu pod datą 19 bm. Od dwóch dni toczy się trwająca jeszcze ciągle silna walka. Japończycy ze znacznemi siłami, z wielką walecznością zaatakowali Rosyan, którzy wybornie się bronili. Obejście przez Japończyków Rosyan we wschodnim kierunku, jest faktyczna przyczyna cofania się Rosyan. Donoszą o ciężkich stratach.

Dziennik ten dodaje, że telegram ten prawdopodobnie został obcięty przez cenzurę rosyjską.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »D. Mail« donosi, że Japończycy rozpoczęli na północ od Motienlingu kroki zaczepne. Rosyanie mieli się cofnąć.

Genewa. (Tel. wł. »Dnia«). „Journal de Genevé" donosi, że wskutek odwołania misyi szwajc. z obozu Kuropatkina zachwiane jest stanowisko ros. *attaché* wojskowego przy poselstwie w Bernie, który nie chce wyjawić właściwego powodu odwołania misyi.

Zatarg anglo-rosyjski.

Londyn. (Tel. »Dnia«). W Izbie niższej przy końcu wczorajszego posiedzenia oświadczył Balfour, że rząd dotychczas nie otrzymał potwierdzenia prywatnej wiadomości o uwolnieniu statku »Malacca« z pod konfiskaty rosyjskiej floty ochotn.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Tutejszy ambasador rosyjski hr. Benkendorf, który odbył onegdaj dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, wczoraj popołudniu również udał się na konferencyę do ministerstwa spraw zagranicznych.

Malta. (Tel. »Dnia«). Oprócz torpedowca »Wulkan« i krążownika »Piramus«, odpłynęły także łodzie torpedowe »Speedy« i »Harrier«, celem połączenia się z eskadrą Morza Śródziemnego.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Pomimo wojowniczego tonu niektórych dzienników, żądających nawet mobilizacyi floty dla odebrania przemocą parowca handlowego »Malacca« z pod konfiskaty rosyjskiej — sądzą w kołach zbliżonych rządu, że zatarg ten będzie do kilku dni pokojowo zażegnany przez odpowiednią deklaracyę rosyjską. Rosya tłómaczy się na razie w ten sposób, że kapitan »Malacci« nie chciał pokazać kapitanowi okrętu »Petersburg« swoich paszportów.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi: Wynik wczorajszych dwóch posiedzeń Rady gabinetowej jest ten, że rząd angielski nie dopuści do tego, by statek »Malakka« zawinął do którego z portów rosyjskich. Jest możliwem, iż rząd angielski zgodzi się na to, by »Malakka dowleczoną« została do którego z portów neutralnych, gdzieby ładunek jej był przeszukany i stwierdzonem zostało, że znajdujący się na niej ładunek dynamitu przeznaczony był dla eskadry angielskiej na wodach wschodnich. Sądzimy — pisze »Daily Telegraph« — że rząd rosyjski zrozumiał, że rosyjskie okręty handlowe, przemienione na krążowniki, pod żadnym warunkiem nie mogą mieć prawa mieszania się do żeglugi angielskiej.

Londyn. (Tel. »Dnia«). W izbie gmin dep. Lourier oświadczył, iż na życzenie podsekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych Percy'ego, odkłada swą interpelacyę w sprawie skonfiskowania przez Rosyan statku »Malakka« do poniedziałku, gdyż uznaje ważność tej sprawy.

Dep. Gibson Bowler zapytuje, czy statek »Malakka« odpłynął z Port Said pod flagą rosyjską i czy premier Balfour złoży przed końcem sesyi oświadczenie w tej sprawie.

Balfour odpowiada, że »Malakka« faktycznie z załogą rosyjską na pokładzie opuściła Port Said i oświadcza, iż obszerne sprawozdanie o tej sprawie przedłoży jeszcze przed końcem sesyi. Teraz zaś składanie wszelkich oświadczeń uważa za przedwczesne.

Londyn (Tel. »Dnia«). Do »Standarda« donoszą z Odessy pod datą wczorajszą: Krążowniki floty rosyjskiej otrzymały rozkaz, aby, aż do otrzymania dalszych instrukcyj, nie brały na pokład ani broni, ani wojska.

Londyn »Daily Telegraph«, w sprawie zajęcia przez Rosyan »Malacci«, pisze: »Nie można wątpić o poważnem napięciu, jakie z powodu zajęcia »Malacci« panuje między Rosyą a Anglią. Wprawdzie sprawa ta mogłaby być bez naruszenia godności obu narodów zażegnaną, gdyby nie istniała kwestya, jaki charakter przyznać należy takim okrętom, jak »Petersburg« i »Smolensk«. Wiadomo nam także, iż cara zawiadomiono o tem, iż statki wojenne angielskie będą strzelały do okrętów rosyjskich w razie, gdyby one chciały i nadal zatrzymywać handlowe statki angielskie, i że te statki rosyjskie będą zatapiane jako statki piratów, jeśli nie zmienią swego postępowania. Rząd ottomański poczyni kroki, aby zapobiedz przepływaniu innych okrętów rosyjskich przez Dardanele. Kwestya ta nie ma nic wspólnego z wojną na dalekim Wschodzie.

»Standard« pisze: Odpłynięcie z Port Said »Malacci« pod eskortą rosyjską powiększyło jeszcze wzburzenie. Nasza godność narodowa domaga się, aby statek ten był nam oddany, zanim wpłynie na wody morza Bałtyckiego. Admirał eskadry angielskiej na morzu Śródziemnem otrzymał instrukcyę, aby, jeżeli »Malakka« dobrowolnie nie będzie oddaną, odebrał ją z rąk Rosyi, zanim przepłynie przez Gibraltar.

Suez (Tel. »Dnia«). Jak obecnie wyszło na jaw — parowiec rządu egipskiego »Abbas« odpłynął w poniedziałek na morze Czerwone, aby — jak słychać — zażądać od statków rosyjskich »Smoleńsk« i »Petersburg«, by zabrani przez nie przewodnicy do przeprowadzenia statków przez morze Czerwone, natychmiast opuścili okręty.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« donosi, że rząd rosyjski jest gotów uważać sprawę »Malacci« za załatwioną. Chodzi jednak o zapobieżenie takim wypadkom na przyszłość. Rząd angielski powinien skłonić rząd rosyjski do przestrzegania tych paragrafów traktatu paryskiego, które odnoszą się do neutralności Dardanelów.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Vossische Zeitung« donosi z Paryża, że rząd angielski zwrócił się do rządu francuskiego o pośrednictwo w sporze z Rosyą o konfiskatę »Malacci«.

Krajowy Zjazd strażacki.

Sanok (Tel. »Dnia«). Zjazd strażacki zapowiada się okazale. Komitet miejscowy poczynił przygotowania na przyjęcie gości. Zapowiedziano przybycie przeszło 200 uczestników ze wszystkich stron kraju. Gmachy publiczne i niektóre domy prywatne są dekorowane. Pogoda prześliczna.

Autobiografia pani Hervay.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Wdowa po staroście Hervay'u zażądała wypuszczenia jej na wolną stopę.

W więzieniu pisze ona autobiografię.

Utrakwizacya seminaryów śląskich.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś przybyła tu deputacya niem. posłów sejmowych i do Rady państwa ze Śląska, celem uproszenia rządu, aby nie zaprowadzał paralelek polskich i czeskich w semin. naucz. niemieckich w Cieszynie i Opawie. Dr. Koerber, zgodnie z poprzednio wyrażonemi zapatrywaniami oświadczył z całą stanowczością, że niem. posłowie Śląska nie mają żadnego powodu do zaniepokojenia, gdyż projekt rządowy co do paralelek, odpowiada oddawna odczutej potrzebie wykształcenia polskich i czeskich nauczycieli na Śląsku. Projekt został przedstawiony przez prez. kraju hr. Thuna, znanego z przychylności do żywiołu niemieckiego, oraz przez innych referentów-Niemców i w niczem nie zagraża niem. interesom narodowym.

Niemcy wyszli od premiera Koerbera bardzo niezadowoleni i projektują nowe manifestacye, a tymczasem niektóre dzienniki puszczają wieści, że stanowisko prez. Thuna, którego do niedawna tak bardzo popierali, jest zachwiane.

Lord Curson.

Londyn. (Teleg. włas. „Dnia“). Wicekról Jndyj lord Curson otrzymał wczoraj dyplom obywatelstwa honorowego londyńskiej City. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się w Guildhall.

Anglia wobec zgonu Krügera.

London. (Tel. »Dnia«). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin, minister kolonii na wystosowane doń zapytanie oświadczył, że rząd polecił Milnerowi, aby zawiadomił gen. Hildiarda, iż rząd angielski zgadza się na oddanie honorów wojskowych na pogrzebie Krügera, jeśli rodzina Krügera i Boerzy będą sobie tego życzyli. Jeśliby zaś Milner był przekonany, że rzecz ma się przeciwnie, wówczas ma wstrzymać odpowiednie zarządzenia.

Na Bałkanach.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). Agentury zagranicznych Towarzystw żeglugi wniosły do ambasad w Konstantynopolu skargi na tureckie władze celne, które do zagranicznych poddanych zastosowują nową ustawę stemplową, nie zatwierdzoną jeszcze przez mocarstwa. Ambasadowie uczynią u Porty energiczne przedstawienia.

Echa Dreyfusiady.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). »Secolo« donosi, że smutnej sławy porucznik niem. Wessel, który od roku znajduje się w więzieniu w Genui, wydany został Niemcom.

Spalone rzeczy Dragi.

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj spalono tu wobec komisyi rządowej całe urządzenie sypialni, oraz resztki garderoby zamordowanej królowej Dragi.

Siostry jej Lunjewiczówny reklamowały wprawdzie te pamiątki, rząd jednak wzbraniał się je wydać, obawiając się, aby te widoczne znaki głośnej sprawy nie rozdmuchały jej na nowo i nie posłużyły do wytwarzania nastroju przeciw obecnym rządom.

Biskup Strossmayer umiera.

Zagrzeb (Tel. »Dnia«). Kapituła w Diakowarze otrzymała depeszę, donoszącą, iż biskup diakowarski ks. Strossmayer zachorował niebezpiecznie w Rohitsch-Sauerbrunn, gdzie bawi na kuracyi. Na życzenie ks. biskupa, opatrzono go św. sakramentami. Kapituła poleciła wszystkim proboszczom w dyecezyi, aby zarządzili modły za zdrowie ks. biskupa.

Zjazd monarchów.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Jak donosi jedna z tutejszych korespondencyj lokalnych, cesarz Franciszek Józef wyjedzie dnia 30. sierpnia do Marienbadu, aby złożyć wizytę królowi Edwardowi angielskiemu, który będzie tam bawił na kuracyi. Wizyta trwać będzie tylko kilka godzin, poczem Cesarz wprost z Marienbadu wyjedzie do Czech południowych na manewry.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Poseł do Rady państwa dr. Kudela, z powodu choroby, złożył swój mandat.

Zbliska i zdaleka.

„Chartreuse“. Po opuszczeniu przez Kartuzów *Grande Chartreuse*, kierownictwo zakonu znajduje się pod Turynem, na włoskiej ziemi, a słynny likier fabrykują zakonnicy w Hiszpanii. Obok tego rządowy likwidator Kartuzów wyrabia likier „Chartreuse“, koloru żółtego i zielonego, w starej fabryce w Fourvoirie. Który likier jest obecnie prawdziwy? To pytanie rozstrzygać będą nietylko smakosze, lecz także i politycy. Dawny likier „Chartreuse“ zaczyna znikać z handlu, ponieważ zapas jest mały i kupcy chcą na nim zrobić dobrą spekulacyę. Obecnie w Paryżu za flaszkę tego likieru, kosztującą dawniej 9 franków, można było jeszcze dostać 16 franków. Obecnie ceny są dowolne i podskoczyły wogóle do niebywałej wysokości. Urząd francuski celny skonfiskował na granicy francusko-hiszpańskiej 500 skrzyń likieru, które Kartuzi wysłali do Francyi.

„Cesarz Sahary„ we Vöslau. Jacques Lebaudy, osławiony „cesarz Sahary , przybył do Vöslau — oczywiście z orszakiem — pro

sto z Paryża i ma zamiar zabawić tamże dłuższy czas na świeżem powietrzu.

Spuścizna po prez. Krügerze. Pozostawiony przez b. prezydenta Transwaalu majątek oceniają na 10 mil. franków. Suma ta umieszczona jest na różne nazwiska w bankach europejskich i amerykańskich. Córka Krügera, pani Eloff, jest jedyną osobą, znającą dokładnie stosunki majątkowe rodziny. Otrzymała też ona od ojca wskazówki ustne, do których zastosuje się ściśle.

Nieprawe dzieci Alfonsa XII. Donoszą z Madrytu: Od kilku dni bawi w San Sebastyan, letniej rezydencyi dworu hiszpańskiego sławny adwokat francuski Labori. Starał się o audyencyę u króla, lecz jej nie otrzymał. Obecnie stara się o nią na drodze dyplomatycznej. Świeżo odbyło się w San Sebastyan długie posiedzenie, w którem brali udział: minister spraw zewnętrznych Sennor Rodriquez San Pedro, francuski poseł w Madrycie, Mr. Jules Cambon i hiszpański poseł w Paryżu Sennor Leon y Castillo. Posiedzenie to ma stać w związku z prośbą Laboriego, chociaż rząd chciałby, żeby myślano, iż tu chodzi o kwestyę Maroka i podróż króla do Paryża. Sprawa przedstawia się — według tutejszego „El Pais“ jak następuje:

Zmarły król Alfons XII, ojciec dzisiejszego króla hiszpańskiego Alfonsa XII., zakochał się, wkrótce po swem ożenieniu się z austryacką arcyksiężniczką Maryą Krystyną, w sławnej swą posągową pięknością artystce E. S. Ta powiła mu kilkoro dzieci Po śmierci króla domagała się artystka części spadku dla swych dzieci. Przyznano jej jednak tylko skromną pensyjkę dożywotnią. Wtedy wykazała się listami króla, z których jasno wynika, że tenże dzieci swe uznał. Owóż dziś, gdy już te dzieci wyrosły, domagają się znaczniejszego spadku, a Laboriego wybrały swoim zastępcą.

Zdaje się, że dzieci Alfonsa posiadają jeszcze inne listy, ważniejsze dla swej sprawy od poprzednich.

Wypadek w Tatrach. „Pester Lloyd“ donosi ze Szmeksu, że dwaj berlińscy turyści, Oskar Wehr i drugi niewiadomego nazwiska, spadli z wysokości 200 metrów na szczycie „Patria“. Wehr zabił się na miejscu, drugi, ciężko ranny dowlókł się do Jeziora Szczyrbskiego, gdzie go znaleziono. Obaj wybrali się na wycieczkę bez przewodnika, gdyż żaden przewodnik niechciał iść drogą niebezpieczną, którą sobie upatrzyli.

Nowa ustawa wojskowa. „Die Zeit“ donosi, że nowa ustawa wojskowa, która będzie żądała większej liczby rekrutów bez wprowadzenia przyobiecanej 2letniej służby wojskowej, będzie wniesioną do obu parlamentów prawdopodobnie dopiero w początkach r. 1905. Równocześnie z tą ustawą albo nieco przedtem będzie wniesione przedłożenie rządowe, tyczące postępowania karnego w sądach wojskowych. Co do tej wojskowej procedury karnej, układy pomiędzy ministerstwem wojny a gabinetami austryackim i węgierskim są już w zasadzie skończone.

Echa kradzieży w Kazaniu. „Kuryer Warszawski“ donosi o kradzieży obrazu Matki Boskiej w Kazaniu następujące szczegóły: Rano dnia 12 bm. postulantka monasteru żeńskiego, przechodząc koło soboru, zasłyszała z podziemia wołania o pomoc, zawiadomiła o tem natychmiast służbę, która pospieszyła z pomocą i wydobyła z piwnicy zamkniętego tam stróża cerkiewnego. Opowiada on, iż, gdy w nocy, jak zazwyczaj, obchodził zabudowanie klasztorne, wpadło na niego czterech młodych ludzi, grożąc mu, w razie, gdyby wołał o pomoc, nożami i rewolwerem, zamknęli go w piwnicy.

Na ramach skradzionego obrazu znajdowało się za 100.000 rubli klejnotów. Nadto złodzieje zabrali przeszło 300 rubli z puszek cerkiewnych. Aresztowano kilka osób podejrzanych, ale żadna z nich nie przyznaje się do czynu.

Z tragedyj miłosnych. Z Paryża donoszą, że na jednej z najbardziej ożywionych ulic, strzelał onegdaj do guwernantki 70-letni pułkownik amerykański Wilson i zranił ją lekko. Guwernantka nazywa się Charlotte Murmann. Powód zamierzonego morderstwa miłość odpalona. Po strzale do Charlotty skierował starzec broń w swoje piersi i zranił się ciężko. Umierającego odwieziono do szpitala.

Echa Kąpielowe.

Krynica, 19. lipca.

Szczęśliwy, komu bogi pozwolą po całorocznych znojach odetchnąć tem balsamicznem powietrzem »perły naszych kąpieli krajowych Krynicy«.

Oprawna w zieleń szpilkowych lasów, wśród gór ciekawie zaglądających w niebiosa, przykryta kloszem błękitu, dumna a do broczyniąca wygląda imponująco.

W korespondencyi dzisiejszej przedewszystkiem zaznaczę, że kierownictwo zarządu Krynicy w tym sezonie spoczęło w rękach p. Adama Grabowskiego, komisarza powiatowego, człowieka bardzo energicznego i ruchliwego, który w krótkim czasie potrafił sobie zjednać sympatyę wszystkich; który potrafił pogodzić obowiązki urzędnika państwowego z obowiązkami obywatela, bez szkody dla jednej lub drugiej strony.

Po sezonie pierwszym r. b., którego frekwencya wynosiła 2.271, a więc, w porównaniu z rokiem minionym, o 242 osób więcej, sezon drugi zapowiada się równie świetnie; deptak przepełniony płcią piękną; na twarzyczkach bladych można wyczytać tę głęboką wiarę w cudowne własności Krynicy; mężczyzn mało, czasem tylko spotyka się brylancik nieoprawny, tj. kawalera zdatnego do żeniaczki.

Przyjechałem równocześnie z teatrem Pawlikowskiego, którego znakomity zespół budzi ogólny podziw.

Odegrano do tej pory »Warszawiankę, »Dyktatora«, »Urzędową żonę« i »Skarb«. Publiczność odwiedza teatr licznie, by oklaskiwać, jak mówi, pierwszy prawdziwy polski teatr.

Z artystek pani Bednarzewska w »Urzędowej żonie« zdobyła sobie ogólne uznanie dla swojego talentu.

Koncertów, reunionów, festynów, zabaw dla dzieci pełno. Energiczny p. Grabowski niepozwala się nudzić, każdą wolną chwilę poświęca na to, aby uprzyjemnić pobyt gościom.

Sezon koncertowy w Krynicy rozpoczął się 2. lipca. Czysty dochód z ostatniego koncertu 431 kor. Komitet złożony z pań: Grabowskiej, Niemcewiczowej, Dębickiej i Strzeszewskiej przeznaczył na ochronkę dla dzieci w Krynicy.

Festyn na dochód budowy pomnika A. Mickiewicza odbył się w niedzielę przed Domem zdrojowym, a koncert chóru akademickiego krakowskiego, z powodu przyjazdu JE. Ministra rolnictwa bar. Giovanellego, odłożono z 18. na 20. bm.

Dziś o godzinie 3 i pół w popoł. prześlicznymi rysakami ks. Radziwiłła, bawiącego w Krynicy przyjechał JE. Minister bar. Giovanelli, — deptak przystrojony chorągwiami tłumy ciekawych, Kryniczanie wróżą sobie wiele z tej gościny.

O pobycie ministra doniosę. *Batog.*

Frekwencya w naszych zdrojowiskach. W Krynicy frekwencya w sezonie pierwszym b. r. wynosiła 2.271, a więc w porównaniu z rokiem ubiegłym o 242 osób więcej.

Co do ilości wydanych kąpieli, to rezultat sezonu pierwszego br. w porównaniu 1903 przedstawia się, jak następuje:

Wydano kąpieli w pierwszym sezonie:

	w r. 1903	w r. 1904	czyli więcej o
mineralnych	9.913	12.661	2.748
borowinonych	3.392	4.023	631
hydropatycznych	1.153	1.398	245

Według ostatniej listy — jak donosi »Przew. kąpielowy« — bawiło:

w Krynicy	do 6. lipca	br. osób	2.785
w Szczawnicy	do 3. lipca	br. osób	960
w Rymanowie	do 27. czerw.	br. osób	611
w Rabce	do 1. lipca	br. osób	747
w Iwoniczu	do 20. czerw.	br. osób	1.183
w Truskawcu	do 1. lipca	br. osób	1.113
w Zakopanem	do 16. czerw.	br. osób	1.754

Ruch gości w Zakopanem od roku 1893 do 1903.

Rok	Galicya	Kr. Pol.	W. Ks. Pozn.	Inne kraje	Ogółem
1893	1630	1226	38	164	3066
1894	1640	1230	172	192	3900
1895	1903	1761	150	280	4094
1896	1428	2138	115	335	4066
1897	1778	1567	34	342	3720
1898	1998	1567	138	205	3908
1899	2429	2272	128	141	5018
1900	4282	2758	195	766	8001
1901	4468	2330	224	2032	9054
1902	5184	2891	307	1362	8708
1903	5780	2986	361	1342	10463

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 lipca b. r.

W. hr. Muszyński, Rosya. L. br. Solomodi, Tryest. Dyr. P. Komornicki, Schodnica. K. Obertyński, Stroni aby. E. Obertyński, Udorów. S. Kaczkowski, Witków. Inżyn. Breitenwald, Nowy Zagórz. C. Schnel, Firlejówka. Dr. S. Schätzel, Brzeżany. J. Pieniążek, Lipinka. Z. Cieński, Stanisławów. W. Zahajski, Wiedeń. G. Nass, Dębreczin. M. Kostkiewicz, Podole ros.

Hotel Europejski:

Starosta Szczęsny Cieński, Wiedeń. Dr. St. Cisek, Radziechów. T. Sroczyński, Jasło. A. Oliwiera, Brazylia. A. Megler, Borysław. Louis Haas, Wiedeń. A. Josefsthal, Kraków. A. Schreier Drohobycz. Ig. Bernadiner, Wiedeń. A. Krell, Saczowice.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.